

# Rodowód na czterech łapach

**Wiele lat upłynęło na dyskusjach o poprawie jakości psów myśliwskich. Wypracowano prostą, ale niezwykle potrzebną definicję psa ułożonego do polowania. Dzięki doprecyzowaniu przepisów możemy bardzo szybko spowodować radykalną zmianę w postrzeganiu i roli prawdziwych psów użytkowych.**

**W**ydaje się, że obrona prawdcywiście nie jest potrzebna – a jednak czasem trzeba o nie powalczyć. Poluję prawie 40 lat. Pamiętam łowy lat 60. i 70., polowałem w różnych miejscach Polski, w wielu kołach, z różnymi myśliwymi i zawsze zaskakiwała mnie łatwość, z jaką nasi łowcy, czasem stojący wysoko w hierarchii łowieckiej i często niebiedni, prezentowali stanowisko, że „pies ma polować, a nie mieć rodowód, a w ogóle to te bez rodowodu są najlepsze...” – i tu padały opisy sytuacji, w których ten z rodowodem nie dał rady, a ten bez rodowodu dał.

Nie będę mnożył form, w jakich te prawdy były przekazywane, żeby nie popadać w większą frustrację. Tym samym kolegom nigdy do głowy nie przyszło, aby na polowaniu pokazać się z bronią na sznurku czy w dziurawych kaloszach, wręcz przeciwnie, za ekwipunek łowiecki niejednego z nich można by kupić niezły samochód. Skąd ten dysonans? Skąd to trudne do zaakceptowania myślenie? I wreszcie, skąd ten brak obawy przed prezentowaniem takiej opinii na szerszym forum? Szczerze mówiąc, do końca nie wiem, dlaczego tak jest, ale zjawisko ma charakter tak powszechny, że z pewnością ma jakieś podstawy w naszej „tradycji”.

Problem istnieje od dziesięcioleci. W latach 50. PZŁ, w przekonaniu,

że problem tkwi w kosztach i braku zachęty, zorganizował hodowlę psów myśliwskich w ośrodku w Rembowoli. Wyhodowane szczenięta trafiały nieodpłatnie do myśliwych, czyli pod tak zwane strzechy, i jak wkrótce się przekonano, w większości do budy na podwórzu. Problem tkwi w sposobie myślenia, wiedzy i podejściu do polowania, a nie w kosztach czy konieczności szczególnej zachęty.

---

**Droga do poprawy kynologii łowieckiej wiedzie przez szeroko zakrojoną akcję informacyjną i promocyjną kierowaną do myśliwych. Drugim niemniej ważnym elementem jest nadzór nad poszanowaniem naszego prawa, każącego wykonywać polowanie z psem ułożonym do polowania.**

---

Do dzisiaj nie potrafimy stworzyć formalnych zasad sprzyjających hodowli rasowego psa myśliwskiego. Polskie prawo dopuszcza ciągle do polowania psy bez rodowodu, mające jedynie enigmatyczny tytuł psa użytkowego, tytuł niepodlegający żadnej fak-

tycznej weryfikacji, bo taka nie jest prowadzona dla psów bez rodowodu, a od psów z rodowodem też nie jest wymagana.

Jak jest w innych krajach w naszej części Europy? Popatrzmy na zachód i południe od nas. W Niemczech, w Czechach i na Słowacji nie tylko nie ma możliwości łowieckiego użytkowania psa bez rodowodu, ale nie ma również możliwości wykonywania polowania przez koło łowieckie czy przez indywidualnego myśliwego bez rodowodowego psa. Za przeprowadzenie polowania, w którym nie bierze udziału przepisowa liczba psów z certyfikatem użytkowości, czeskie koło łowieckie może stracić obwód i nie jest to jedynie papierowa groźba. Dlatego nie dziwny się, że nasi sąsiedzi są potentatami w kynologii łowieckiej. We wspomnianych Czechach nie można być członkiem związku łowieckiego, nie posiadając rodowodowego psa rasy myśliwskiej. Podobnie jak u nas jest tylko na wschód od nas, pytanie, czy to jest ten model, do którego chcemy się porównywać.

Żeby odpowiedzieć na pozornie proste pytanie – dlaczego rodowodowy? – trzeba najpierw zdać sobie sprawę ze skutków obecnej sytuacji, a więc zgody na wykorzystanie w Polsce psów bez jakichkolwiek dokumentów. Popatrzmy na skutki, jakie ta sytuacja rodzi dla hodowli rasowego psa myśliwskiego. Wyhodowanie oraz rozwinięcie umiejętności łowieckiego wykorzystania psów ras myśliwskich jest jednym z istotnych elementów niematerialnej kultury człowieka, a do tego jednym z najważ-

niejszych elementów dorobku kultury łowieckiej. Warunkiem przetrwania tego dorobku jest ciągłość wysiłku hodowlanego i szkoleniowego. Jeżeli przyjęte zasady formalne regulujące rynek kynologii łowieckiej premiują przypadkowość, bylejakość i niską wiedzę kynologiczną, a to jest prosty i praktyczny skutek braku wymagań, to nie należy się dziwić, że jakość użytkowa naszych psów spada.

Popatrzmy na niedawno opublikowane dane Klubu Wyżłów – Komisji Zarządu Głównego Związku Kynologicznego w Polsce za 2012 rok – omawiające stan tej grupy psów myśliwskich. Wyżły uzyskały wówczas na wystawach w Polsce i za granicą 48 Championatów Młodzieżowych,

tów. Jestem przekonany, że z większością ras użytkowych w Polsce dzieje się podobnie.

Z drugiej strony przyszedł użytkownik – myśliwy poszukujący na rynku psa, z którym zamierza polować. Widzi coraz większą populację „kanapową” naszych psów myśliwskich i staje przed rzeczywistym dylematem – skąd wziąć dobrego psa do polowania, psa o sprawdzonych przez wiele pokoleń cechach użytkowych? Jeżeli spotka się z opinią wspomnianego kolegi, że pies po wybitnych – czytaj wystawowych – rodzicach nie sprawdził się w terenie, a kosztował wielokrotność ceny psa bez dokumentów, zwykle sięgnie po psa tańszego „sprawdzonego w boju”. Nie

„wystawowego” psa, a na braku umiejętności wychowania i wyszkolenia, które są powszechną słabością naszych myśliwych.

Jak zmienić ten obraz? Jestem głęboko przekonany, że droga wiedzie przez działanie w dwóch kierunkach. Z pewnością ważną, jeśli nie podstawową sprawą jest szeroka akcja informacyjna i promocyjna kierowana do myśliwych. Celem tej akcji ma być pokazanie wartości dobrego psa w łowiectwie dla etycznego, ale również dla ciekawego, emocjonującego i często po prostu prawdziwego polowania, a nie jedynie wykonywania odstrzału.

Jest i drugi – równie niezbędny moim zdaniem – nurt potrzebnych działań.

*Vent hic totas alit volupta turibus di  
omnimolore elit et omno vid que molest,  
sitibus Usa voluptat quia quis ventionecest  
assi quam quam fugitat emodis eiuscipsam  
venim quiam quam voluptur minihitas ut*

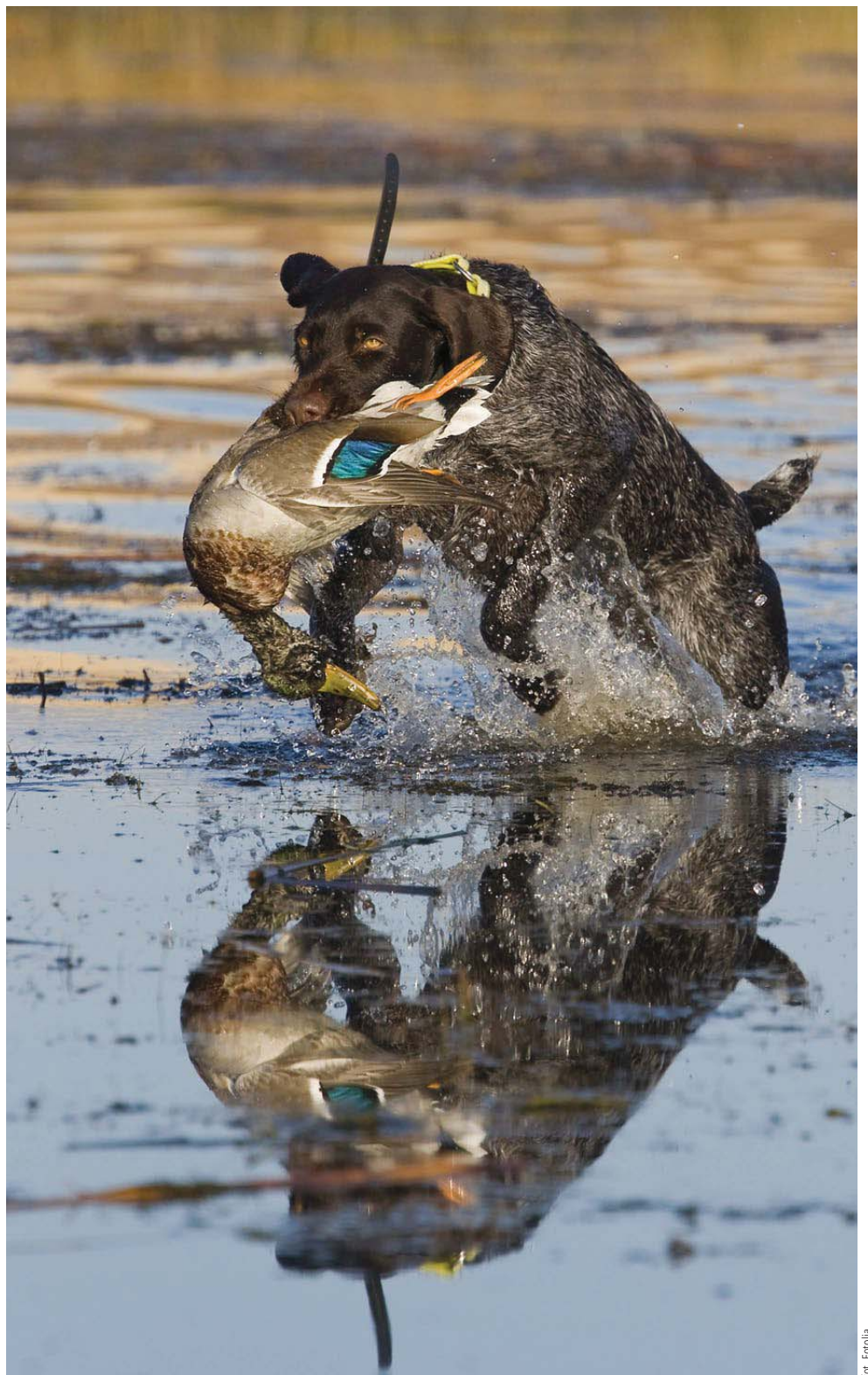


for. Fotolia

119 Championatów Krajowych, 38 Międzynarodowych Championatów Wystawowych (C.I.E.) oraz 5 Międzynarodowych Championatów Piękności (C.I.B.), a jednocześnie wystawiono jedynie 24 certyfikaty użytkowości i przyznano 6 Championatów Pracy. Krótko mówiąc, polskie wyżły przenoszą się na kanapy, pozostawiając w polu psy bez dokumen-

mając doświadczenia, nie wie, że te początkowe oszczędności zaowocują trudnościami przy układaniu psa bez pasji i wątplęgo charakteru, którego wyżywienie, obsługa weterynaryjna i szkolenie kosztują równie dużo co w wypadku psa ze sprawdzonego gniazda. Nie wie również zwykle, że opinia jego kolegi budowana była nie na słabej jakości użytkowej owego

Nadzór nad poszanowaniem naszego prawa, każącego wykonywać polowanie z psem ułożonym do polowania. Przestrzegać i szanować regulamin polowań powinni wszyscy, czyli łowczowie kół łowieckich wydający odstrzały, prowadzący polowania zbiorowe na drobną i grubą zwierzynę, zarządy okręgowe z urzędu nadzorujące przestrzeganie prawa łowieckiego i my wszyscy.



Sezon  
na rogacze  
rozpoczęty



**SUPER  
OFERTA**  
LORNETKA



**PROMOCJA**  
~~7349,00~~ **4999,00**

**SLC  
15x56 W B**

**W zestawie  
z adapterem do statywu**

[www.sklepszostak.pl](http://www.sklepszostak.pl)

**SZOSTAK**

SKLEP MYŚLIWSKI

TOMASZ PILARZ  
ul. Św. BARBARY 50, 98-300 WIELUŃ  
tel/fax: 43 843 90 52, tel: 43 843 37 03  
[sklep@sklepszostak.pl](mailto:sklep@sklepszostak.pl)

foto: Fotolia

*Lestem eum ius, ommo demollut officaborro que et venis ipsanti volorem autem inctecusdae eaquam, utet ist que venders picatios asperis ut eos solorem quossitat.*

Mam nadzieję, że władze naszego związku wprowadzą do naszego prawa niezwykle potrzebną definicję psa ułożonego do polowania, która doprecyzuje obecne prawo. Wprowadzenie jasnej definicji użytkowości spowoduje, że w ciągu 10 lat wyeliminujemy z naszych łowisk psy bez

rodowodów. Takie radykalne rozwiązanie wzbudza gorącą dyskusję, ale moim zdaniem jest to właściwa i jedyna droga, od której zależy przyszłość kynologii łowieckiej w Polsce.

*Zbigniew Ciemniwski*